Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 29 (55). Warszawa, 20 lipca 1937 roku Rok II

Prawdziwe oblicze socjalizmu

odsłonił zjazd międzynarodówki zawodowej

Tak zwana Polska (?) Partja Socjalistyczna demaskuje swoje właściwe oblicze coraz wyraźniej. Pan Niedziałkowski jeden z przywódców PPS-u i naczelny redaktor „Robotnika" zastępował prezydenta egzekutywy Fryderyka Adlera (żyda wygnanego z Niemiec) i w jego imieniu przemawiał na zjeździe „Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej", który się odbył pod koniec czerwca b. r. w sali teatru „Ateneum" w Warszawie.

Prezydjum tego zjazdu stanowili: Żyd Citrin, prezes Międzynarodówki Zawodowej, Żyd Knepers, francuski mason — „Szabesgoj" Jounaux, Żyd farncuski Chevenel, żyd Teyrle i żyd Jakobson...

Powinszować towarzystwa towarzyszowi Niedziałkowskiemu i zaszczytu polskim robotnikom, zrzeszonym pod znakami PPS-u.

Na marginesie tej żydowsko-kosmopolitycznej imprezy należy postawić szereg pytań pod adresem robotników — Polaków:

— Czy macie jeszcze robotnicy Polacy złudzenie, że tej międzynarodowej zgrai żydłaków zależy cośkolwiek na Waszym szczęściu, na polepszeniu Waszej straszliwej doli?

— Czy wierzycie, że ta **socjalistyczno-kapitalistyczna** zgraja żydów prowadzi Was do walki o lepsze prawa dla Was? — Jednym ich celem jest, tak jak w Rosji czy w Hiszpanji, wcisnąć w Wasze ręce broń do bratobójczej walki o ich własne, **żydowsko - nacjonalistyczne** cele **wielkokapitalistyczno-imperjalistycznej** polityki **narodu wybranego**", a nie o prawa dla Was.

— Czy nie widzicie, że walkę ze wszystkimi narodami prowadzi na całym świecie jeden naród — **naród żydowski?** I dlaczego PPS i wszelkie ugrupowania socjalistyczne, walcząc ze wszystkimi narodami, bronią jednak na całym świecie z niezwykłą solidarnością praw jednego tylko narodu, **narodu żydowskiego?**

— Niech Wam te suche, nagie fakty otworzą nareszcie oczy. Z błędnej drogi, zawrócić należy natychmiast, gdy tylko się stwierdzi, że jest ona błędną. Zawróćcie tedy!

Rzeczy, o które walczycie, a więc przedewszystkiem, sprawiedliwy podział dochodu społecznego, po skonfiskowaniu majątków wielkiemu kapitałowi i **rzeczywisty udział w rządzeniu Państwem Narodowym** (w ramach Organizacji Politycznej Narodu) — znajdziecie w programie politycznym **Ruchu Narodowo-Radykalnego.**

Was wiodą dotychczas podejrzanego autoramentu indywidua żydowsko - międzynarodowe, skład osobowy prezydjum ostatniego zjazdu w Warszawie, aż nadto wyraźnie bije w oczy. I trzeba być ślepym doprawdy, żeby nie widzieć tego, co ujrzał już świat cały, wszystkie narody kuli ziemskiej, że **marksizm,** organizujący proletarjat świata rzekomo do walki z wielkim kapitałem, w rzeczywistości jest niczem innem, jak **ekspozyturą tegoż wielkiego** kapitału, zadaniem którego jest: **trzymanie w ryzach żywą siłę mas ludzkich** w niewolniczej dla kapitału służbie, przy pomocy organizacji politycznej, zwanej: **partją socjalistyczną.**

Robotnicy Polacy, w zrozumieniu tej prawdy i wyciągnięciu z niej wniosków praktycznych nie mogą pozostać w tyle za innymi narodami świata. Naród Polski jeden z pierwszych winien tę prawdę zrozumieć i wcielić w życie, bo **ogrom nędzy polskiej jest równy ogromowi zbrodni,** jakie popełnił na żywym ciele Narodu Polskiego **zbrodniczy międzynarodowy kapitał żydowski.**

Istnieją również i **socjaliści z idei,** ale tym o nic innego nie idzie, jak o wywalczenie dla ludzi pracy **prawa do życia,** sprawiedliwego podziału dóbr i udziału w życiu politycznym państwa, a to wszystko jest istotną treścią wysiłków i walki Ruchu Narodowo-Radykalnego. Dlatego odwrót od socjal żydo-komuny jest dla nich nakazem sumienia, a realizm z jakim program narodowo-radykalny rozwiązuje t. zw. **kwestję socjalną,** jest dla człowieka idei gwarancją ostatecznego zwycięstwa najgłębszych jego marzeń o świetlanej wizji sprawiedliwości społecznej, szczęściu i dobrobycie mas pracujących, o zrealizowaniu najdoskonalszej demokracji, bo na wartości osobistej jednostki, opartej.

Przełom Narodowy, w dokonywaniu którego musi wziął udział każdy uczciwy Polak, bez względu na formalną przynależność partyjną sprawi że:

1) ogrom nędzy mas polskich zastąpiony będzie przez **pełnię dobrobytu** tychże mas,

2) niewolnicza, bezwolna zależność od obcych potęg, runie przed **zdobywczą potęgą nowego typu Polaka,**

3) kroczenie w ogonie postępu kulturalnego i cywilizacyjnego świata, ustąpi przed **przodującą twórczością Narodu Polskiego,**

4) przygniatające Naród Polski **uczucie bezsiły,** przerodzi się w moc, w akcie wymiaru sprawiedliwości narodowej wobec bestji żydowskiej i wszystkich jej agentur.

B. członkowie O.N.R.

w więzieniach warszawskich

Dotychczas przebywają w więzieniach warszawskich następujący b. członkowie O. N. R.: **Leon Hrehorowicz,** dyplomant Politechniki Warszawskiej; **Tadeusz Biernacki,** student Uniw. Warsz.; **Włodzimierz Nowicki** uczeń; **Janusz Graliński,** robotnik; **Obruczew Jerzy,** robotnik; **Elsner Czesław,** student Ak. Sztuk Pięknych; **Elsner Jan,** robotnik; **Włodzimierz Gonta,** uczeń; **Nowak Czesław,** robotnik. Wszyscy ci b. członkowie O. N. R. osadzeni są w więzieniu Centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej 7.

W więzieniu na „Pawiaku", przy ul. Dzielnej 24 przebywają: **Jerzy Głowacki,** student Politechniki Warszawskiej; **Bonifacy Jóźwicki,** bezrobotny biuralista i **Ziut Kowalski,** zecer.

W więzieniu na Mokotowie, przy ul. Rakowieckiej przebywa **Stanisław Łyczakowski,** uczeń.

Chłop i Robotnik Polski walczą w szeregach

Ruchu Narodowo Radykalnego

Dwa fronty

Na tle uniewinnienia Doboszyńskiego, które wywołało w opinii publicznej duże zdziwienie, takie uwagi kreśli „Merkurjusz Polski“:

„To zdziwienie jest jeszcze jednym dowodem więcej, jak dalece ludzie nie orientują się w nastrojach kraju. Nieraz o tem pisaliśmy — spotykając się z zarzutami przesady —ustalaliśmy tu, na tych łamach, tę nieświadomość czynników oficjalnych, prasy, t. zw. opinii publicznej na punkcie tego, co naprawdę myślą i czują masy polskie.

Polska prawdziwa jest krajem nieznanym w Warszawie. O nastrojach mas polskich można w kuźni warszawskich opinji politycznych, to jest, wprost mówiąc, i przy stoliku kawiarnianym opowiadać tak, jak o stosunkach w Afryce środkowej. Gazety są zaledwie słabem odbiciem tego, co się naprawdę w kraju dzieje. I trzeba dopiero pójść na jarmark w małem miasteczku, pogadać z ludźmi w warsztacie, czy w chałupie wiejskiej, posłuchać zwierzeń dwudziestu po kolei ludzi, nie mających dostępu do żadnej trybuny publicznej — aby dostrzec, że w Polsce niema już różnych systemów myślenia, jak, naprzykład lat temu dziesięć, czy piętnaście, ale tylko dwa systemy odczuwania.

Jeden, liczący kilkakrotnie więcej wyznawców, niż drugi pójdzie w piekło i ogień, za ludźmi typu inż. Doboszyńskiego. Drugi, o wiele mniej liczny, lecz niestety, silniejszy niż dawniej — tak samo przed niczem się nie cofnie w imię Stalina. Dla obu zaś nie istnieją żadne kompromisy, żadne względy, żadne hamulce. Nie istnieje zagadnienie prawa, bezprawia, porządku, anarchji. Dlatego sędziowie, mniejsza z tem, że przysięgli, gwiżdżą na wszystkie paragrafy tam, gdzie idzie o człowieka, który uderzył w struny ich duszy.

Oczywiście byłoby czczą gadaniną i stratą czasu analizować ten fakt uczenie, rozstrząsać jego stronę społeczną, badać psychologję. Tak jest i trzeba się z tem liczyć, a jedynem rozważaniem, któremu warto poświęcać czas, jest namysł, co w tej sytuacji należy czynić. Jak powinni postępować ci, którzy mogą wpłynąć na bieg wypadków, a którym jednak idzie o to, aby Polska nie stała się drugą Hiszpanją. Aby w tem położeniu, jakie się wytworzyło, kwestji „albo my — albo oni“ nie rozstrzygały bomby i kule karabinowe, aby cały kraj nie stoczył się w odmęt anarchji.“

Ci, którzy „mogą wpływać na bieg wypadków“ mają tylko jedną drogę postępowania: stwierdzić, czyje zwycięstwo będzie zwycięstwem Polski i wyciągnąć konsekwencje ze swojego stwierdzenia. Dziś krystalizuje się coraz wyraźniej dwa fronty: front Przełomu Narodowego i front przewrotu komunistycznego. Kto nie walczy o dokonanie pierwszego, ten wspomaga drugi.

Żyd przebił nożem
prezesa T. U. R. w Otwocku

W Otwocku omal nie doszło w niedzielę wieczorem do rozruchów antyżydowskich. Rzeźnik żydowski Rosenberg przebił nożem prezesa miejscowej organizacji socjalistycznej T. U. R., Stanisława Wągrowicza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o wypadku na ulicę wyległy tłumy mieszkańców chrześcijan, a żydzi pochowali się po domach. Szczególnie wielkie wrzenie zapanowało w kołach młodzieży socjalistycznej wśród której Wągrowicz był bardzo popularny.

Tylko Przełom zniszczy
międzynarodówkę masońską

Dnia 11 b. m. odbył się jeden z licznych zjazdów Ozonu, który wyjątkowo zwrócił na siebie uwagę społeczeństwa, dzięki przemówieniu gen. Galicy, który mówił m. inn.:

Narówni z materialnym dobrem czujnie strzec trzeba i moralnego dobra narodu, jako nieodzownego warunku sprawności, tężyżny i odporności państwa. Musimy więc tępić w naszym życiu zbiorowym zjawisko tajnych organizacyj, ugrupowań i związków.

Ugrupowania te wymykając się z pod kontroli publicznej, służąc nibyto interesowi państwowemu, a w istocie dążąc ku własnym nieujawnionym celom, raz po raz usiłują wdzierać się nietylko w organizm istniejących zrzeszeń i stowarzyszeń ale przez opanowanie stanowisk w instytucjach publicznych niejednokrotnie próbują wywierać swój wpływ na tok ogólno - państwowych zagadnień gospodarczych jak i socjalnych, narodowościowych a nawet religijnych.

Jest to tym ważniejsze i konieczniejsze, że w polskie życie zbiorowe wdzierają się i inne, nie z wewnątrz, lecz z zewnątrz idące tajne czynniki, oparte o wrogie siły ościenne.

Szef sektoru wiejskiego Ozonu miał tu niewątpliwie na myśli masonerię i część prasy uznała to za zapowiedź walki z tajną międzynarodówką. Radość jednak, naszym zdaniem, jest przedwczesna, gdyż nie można przywiązywać wagi do samych słów. Poczekamy, aż po nich nastąpią czyny. Istnieje pewna ilość ludzi na wysokich stanowiskach, o których wiadomo, że są masonami. Usunięcie ich musi być wstępem do walki z tajną międzynarodówką.

A przede wszystkim trzeba pamiętać o jednym: masonerii nie zlikwiduje się półśrodkami. Dokonać tego może jedynie Przełom Narodowy, który potężnym uderzeniem zniszczy wszystkich jawnych i ukrytych wrogów Polski.

Pełna suwerenność
Polski na Śląsku

W dniu 15 lipca wygasła t. zw. „Konwencja Górnośląska“ zawarta pomiędzy Polską a Niemcami w 1922 r. pod naciskiem czynników międzynarodowych, dążących do ograniczenia praw suwerennych Polski na obszarach, odebranych Niemcom. Na mocy tej umowy istniała na Śląsku specjalna międzynarodowa Komisja Rozjemcza, która kontrolowała szereg dziedzin życia. Władza polska była skrępowana w stosunku do Niemców zamieszkujących Górny Śląsk. Dzięki istnieniu tej konwencji mógł się rozwijać niczym nie krępowany wielki przemysł niemiecki, żerujący na Polakach, nie mogła być naruszona własność magnatów niemieckich, obcy zajmowali się naszymi sprawami szkolnymi, wyznaniowymi, prawami obywatelskimi i prawem pracy.

Dziś już ta konwencja przestaje obowiązywać i dopiero teraz Polska zaczyna naprawdę w pełni panować na Śląsku. Dziwić się tylko należy ta poniżająca nas umowa nie została już dawno zerwana i że czekano spokojnie aż do jej wygaśnięcia.

Francja płaci
za rządy Bluma

We Francji skończyły się rządy przewódcy Fołksfrontu i bogatego fabrykanta broni Lejby Bluma. Na jego miejsce przyszedł wysoki dygnitarz masoński Chautemps. Władza przechodzi z rąk do rąk w zamkniętym kole przyjaciół.

Niezbyt długie panowanie Bluma kosztowały Francję tak dużo, że musiano podwyższyć podatki, gdyż inaczej państwo stało przed widmem finansowego bankructwa. Taki jest rezultat rządów Fołksfrontu.

Propaganda Narodowo-Radykalna

Obowiązkiem każdego jest rozpowszechnianie wydawnictw narodowo-radykalnych:

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego“.

Miesięcznik programowy **„Ruch Młodych“** pod redakcją kol. Wojciecha Wasiutyńskiego.

Miesięcznik młodych artystów **„Ruch Kulturalny“** pod redakcją kol. O. B. Kopczyńskiego.

Dwutygodnik gospodarczy **„Ruch Gospodarczy“** pod redakcją kol. Stanisława Cimoszyńskiego.

„Duch czasów nowych, a Ruch Młodych“ — kol. Bolesława Piaseckiego.

„Przełom Narodowy“ — kol. Bolesława Piaseckiego.

„Zagadnienie Ziem Wschodnich“ — kol. Wojciecha Wasiutyńskiego.

„Polska przeciw marksizmowi“ — kol. Olgierda Szpakowskiego.

Powyższe wydawnictwa są do nabycia w redakcji „Falangi“, ul. Krak. Przedmieście 39 m. 1.

Lepiej późno, niż wcale

Grupka redakcyjna „ABC“ zaczyna się uczyć. Czas już najwyższy, bo to i wiek po temu i ambicje w stosunku do posiadanych zasobów przeolbrzymie. Niedawno jeszcze „ABC“ odżegnywało się gorąco od Programu Narodowo - Radykalnego, twierdząc, że nie ma z nim nic wspólnego, a dzisiaj już stara się nawet pisać artykuły na temat niektórych jego zasad. Oto w numerze z dn. 11 b. m. p. Adam Zakrzewski (Jerzy Kurcyusz?) napisał artykuł na temat „Hierarchia“, w którym na wstępie odkrywa taką oto prawdę:

„Jednym z zasadniczych założeń programowych ruchu narodowo radykalnego — jest pojęcie hierarchii, która stać się winna podstawą przebudowy ustroju tak politycznego jak i społecznego w przyszłości“.

Autor usiłuje wytłomaczyć czytelnikom pojęcie hierarchii, lecz sam go widać nie bardzo rozumie, gdyż np. miesza pojęcie hierarchii z biurokracją, uznając to za jedno i to samo. Ale to nic nie szkodzi. P. Zakrzewski znajduje się jeszcze we wstępnej klasie i uczy się tych pojęć, które wytworzył Ruch Narodowo - Radykalny. Trzeba mu więc pewne niedociągnięcia wybaczyć.

Żart na stronę. Nie jesteśmy zazdrośni o nasz Program. Wprost przeciwnie! Dążymy do tego, by przesiąkł on wszystkie środowiska w Polsce, by każdy Polak uznał go za swój własny. To też dobrze jest, gdy ci, którzy tak się wypierali łączności z Programem Narodowo - Radykalnym, dzisiaj, choć nieudolnie, zaczynają go głosić. Dowodzi to tylko jego siły.

Przełom zniszczy żydostwo, komunizm, masonerię i sanację

Więcej miejsca dla Polski w świecie

Sytuacja ekonomiczna Polski coraz wyraziściej zarysowuje konieczność natychmiastowych, zasadniczych reform i rozwiązań. Cyfry, ilustrujące dynamikę ludnościową Polski, położenie na rynku surowcowym, oraz kwestie bezrobocia, zmuszają do wyciągnięcia daleko idących wniosków. W tych warunkach aż nazbyt jasnym staje się, że tylko zasadnicza zmiana w strukturze gospodarczej Polski i w dotychczasowym systemie ekonomicznym może zahamować proces ubożenia ludności polskiej, oraz stworzyć podstawy rozwoju gospodarczego Narodu we wszystkich dziedzinach.

Wystarczy podać tylko dane statystyczne ilustrujące dynamikę ludnościową Polski w stosunku do możliwości terytorjalnych i przemysłowo — handlowych.

Ludność Państwa Polskiego, która w dniu pierwszego spisu ludności 30—IX—1921 r. wynosiła 27,2 milionów, w dniu drugiego spisu 9—XII—1931 r. stanowiła 32,1 milionów, na 1—I—1936 r wynosiła 33,8 milionów. W tym samym czasie gęstość zaludnienia na km² wzrosła z 70 na km² w 1921 r. do 83 na km² w 1931 r. i 87 osób na km² w dn. 1—I—1936 r. Pod względem stopy przyrostu naturalnego Polska zajmuje trzecie miejsce w świecie i wyprzedza swą dynamiką ludnościową wszystke państwa większe ludnością od Polski. F. Burgdörfer w pracy swej „Sterben die weissen Völker" przewiduje, że już w latach pięćdziesiątych obecnego stulecia, ludność Polski przekroczy ludność Francji, a w końcu lat sześćdziesiątych dosięgnie cyfry ludności Anglii. Członek Międzynarodowego Biura Pracy ocenia, iż w 1975 r. ludność Polski wynosić będzie 60 milionów. Wymowa tych cyfr jest niezwykle silna.

Musimy sobie uświadomić, że w tych warunkach, jeżeli nie zerwiemy z dotychczasowym systemem liberalizmu ekonomicznego i jeżeli nie zdecydujemy się na zreorganizowanie głębokie i podstawowe z naszego życia ekonomicznego w ramach gospodarki planowej, staniemy wobec tragicznego faktu nędzy ludności polskiej. Jakiekolwiek zahamowanie przyrostu naturalnego jest niezgodne nietylko z podstawami etyki katolickiej, w którą wierzymy, ale z dobrem moralnym Narodu.

Nie wszystkie jednak zagadnienia dadzą się rozwiązać na drodze wewnętrzno państwowej. Niektóre dziedziny naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim emigracja, oraz problemat surowcowy mogą być rozwiązane jedynie w skali międzynarodowej.

Emigrację polską można podzielić na trzy okresy. W pierwszym okresie od 1921—1926 posiadamy silne natężenie ruchu emigracyjnego. Okres drugi od 1926 —1931 jest pod znakiem wysokiej koniunktury emigracyjnej charakteryzującej się wysokimi cyframi emigracji i remigracji. Okres trzeci 1931 — 1936 odznacza się nagłym spadkiem emigracji i rówowagą bilansu emigracyjnego. Wpłynęło na to zahamowanie przez Niemcy sezonowej imigracji, jak również czynna polityka prohibicjonizmu imigracyjnego przez Stany Zjednoczone i Argentynę.

Mając na uwadze problem populacyjny Polski i obecną sytuację emigracyjną zrozumiemy konieczność posiadania terytoriów dla ekspansji ludności Polski. Posiadanie kolonii przez Polskę wiąże się nietylko z problemem populacyjnym. Dużą rolę odgrywa tutaj kwestia surowców.

Na 24 podstawowe surowce, których wartość światowej produkcji przekracza 1 miliard frs. zł. rocznie, Polska wytwarza zaledwie 10 i to w ilości niedostatecznej na pokrycie jej własnych potrzeb. Produkcja surowców jest zmonopolizowana w ręku 10 państw kolonialnych, co jest przyczyną stałych konfliktów gospodarczo - politycznych. Jeżeli podkreślimy jeszcze fakt, że spożycie na jednego mieszkańca, takich produktów, jak cukier, pszenica jest niespółmiernie małe w stosunku do innych państw, natomiast fakt niewspółmiernie dużego spożycia ziemniaków uświadomimy sobie głęboko konieczność posiadania własnych surowców.

Wszystkie te jednak problemy nie mogą być rozwiązane w oderwaniu od zasadniczego planu i systemu gospodarczego. Tak zagadnienie emigracji, które w pierwszym rzędzie musi być związana z rozwiązaniem kwestii żydowskiej, to zn. z usunięciem całkowitym Żydów z Polski, jak i problemat surowcowy mogą być rozwiązane w ramach ogólnej planowej gospodarki. Konieczną jest więc wpierw głęboka, podstawowa zmiana naszej struktury gospodarczej i systemu ekonomicznego, taka, do jakiej dąży Ruch Narodowo — Radykalny.

Jan Olechowski

Robotnicy niewolnikami w Sowietach

Głośna była swojego czasu książka wydana przez znanego pisarza francuskiego o komunistycznych tendencjach, Adre Gide'a po jego powrocie z podróży po Sowietach. Gide zdemaskował w tej książce soweicką blagę i napisał prawdę o losie klasy robotniczej w Sowietach. Obecnie francuski pisarz wydał nową książkę na ten sam temat, w której przytacza liczne dane statystyczne, obalające legendę o rozkwicie przemysłu sowieckiego, o triumfach sowieckiej nauki, o bezbożnictwie w Rosji i t. p.

Oto niewielkie ciekawe informacje jakie podaje Gide.

W jdnej tylko fabryce przemysłu samochodowego odrzucono w ciągu kwartału na szmelc 4 tysiące sztuk części samochodowych, w następnym zaś kwartale 27.270. Fabryka w Nodinsku, która według planu miała dostarczyć 4 miliony płyt gramofonowych, dostarczyła niecałe 2 miliony, z czego i tak 300 tysięcy niezdatnych było do użytku. Fabryka „Bohater pracy" wyprodukowała 2 miliony zeszytów dla szkół moskiewskich, z czego 99 procent trzeba było wyrzucić.

W Moskwie tylko 102 apteki, tak że w niektórych dzielnicach na 65 tysięcy mieszkańców wypada zaledwie po jednej aptece. Normy mieszkaniowe przewidują 5 osób na jeden pokój.

Mówi się wiele o likwidacji analfabetyzmu i sukcesach szkolnictwa sowieckiego tymczasem analfabetyzm szerzy się wśród... samych uczniów. Inspekcje stwierdziły, że uczniowie drugiego roku szkoły powszechnej jeszcze nie potrafią czytać. Na zeszytach sowieckich wydrukowano następującą tabliczkę mnożenia: 3x8 = 18,6x7 = 7, 6x8=78, 5x9=43 i t. p.

Kto nie należy do partii, ten skazany jest na poniewierkę. Robotnik musi poddawać się przymusowym przenoszeniom, bo może utracić swój minimalny zarobek, wahający się między 70—400 rubli. Równocześnie pensje dygnitarzy i speców sięgają od 1500 do 15.000 rubli. Konstytucja sowiecka i sowiecka demokracja jest blagą, ponieważ Sowietami i rzekomo zwycięskim proletariatem rządzi wszechwładna biurokracja, pochłaniająca 19 procent dochodu państwa.

Oto według jakiego wzrou chce urobić Polskę żydo-komuna. Prawdziwy ustrój sprawiedliwości społecznej wprowadzić może tylko Ruch Narodowo-Radykalny, walczący o to, by każdy Polak był świadomym współtwórcą wielkości Narodu, mając zapewnioną niezbędną do życia wysokość dochodu. Fołksfront walczy o panowanie żydów, a nie o poprawę doli robotnika, który w ustroju komunistycznym jest również wyzyskiwany przez uprzywilejowanych, jak i w kapitalistycznym.

Żydowskie kongresy literackie

atakują Polskę

Co roku odbywają się zjazdy międzynarodowej organizacji literackiej zwanej Pen - Klubem. Do organiazacji tej należą tylko pisarze, związani z masonerią, a w przeważającej liczbie żydzi. To też obrady zjazdu Pen—Klubu nie dotyczą wcale literackich, lecz przede wszystkim związane są z obroną „narodu wybranego" przed „prześladowaniami". Szczególnie ulubionym tematem obrad od pewnego czasu jest Polska, na którą żydłaki napadają ze wściekłością.

W tym rok odbył się niedawno zjazd Pen—Klubu w Paryżu. I tym razem znaczna część obrad poświęcona antysemityzmowi w Polsce. Żyd z Londynu Stemberg wygłosił do członków Pen—Klubu z Polski następujące przemówienie:

W waszych rękach znajduje się prasa w Polsce. Macie wielki wpływ na opinję publiczną, podnieście wasz głos protestu i oburzenia przeciwko chuligańskim gwałtom wobec żydów. Nie dopuszczajcie, by na wszechnicach polskich, które spełniają doniosłą pracę naukową, studenci żydowscy byli tak łżeni i upokarzani, by byli spędzani z ławek, by przez całe noce musieli stać i pilnować swych miejsc. Koledzy z polskiego Pen-Klubu, niech rozlegnie się gołs przeciwko haniebnym czynom.

Po tym „przedstawiciel" Polski, Parandowski, zamiast zaprotestować przeciwko żydowskiej bezczelności, tłumaczył się pokornie.

Żydzi pod różnymi pokrywkami prowadzą akcję przeciwko Polsce. Upodobali sobie specjalnie teren literatury i tam żerują bezkarnie, a my na to patrzymy spokojnie i pozwalamy „polskim" pisarzom brać udział w kongresach Pen-Klubu.

Ruch Narodowo Radykalny usunie z kultury polskiej tych wszystkich, którzy służą żydom i nie zwalczają ich antypolskiej akcji.

Od Administracji

Przy tym numerze załączamy prenumeratorom przekaz pocztowy na opłacenie bieżącej i zaległej prenumeraty. Regularne w płacenie należności, zdobywanie nowych prenumeratorów i rozpowszechnianie „Falangi" jest obowiązkiem każdego Polaka, widzącego w zwycięstwie Ruchu Narodowo-Radykalnego wielkość Polski.

„Falanga" walczy o Polskę narodowo-radykalną

Więzy łączności

Reportaż ze zlotu „Sokoła" w Katowicach

Mijamy dyszące ogniem kominy hut. Długim szeregiem ciągną się kopalnie i fabryki, przysłonięte powłoką dymu. Lokomotywa zajedża wreszcie przed ciemny, zakopcony dworzec i staje sapiąc z utrudzenia. Wśród łopoczących sztandarów wita nas serdecznie „Czołem Sokoli". Pozdrowienia rozlegają się zewsząd. Na poważnych twarzach Ślązaków wykwitają radosne uśmiechy. Idziemy środkiem jezdni. Po obu stronach wznoszą się ciężkie budowane z rozmysłem kamienice. Dzisiaj mają wygląd odświętny: rozjaśnia je biel i czerwień sztandarów. Barwne stroje sokołów, jak wielki kwiaty, lśnią na ciemnym tle. Na nich spoczywa wzrok Ślązaków. Oczy ich zdają się pytać:

— Co przywieźliście, rodacy, oprócz miłego oku widoku. Czy serca wasze biją tak mocno, jak nasze?

ŚLĄZAK OD ŚWIĘTA I NA CODZIEŃ

Rozbawione tłumy przewalają ulicami miasta. Rozlegają się dźwięki orkiestr. Akademie, zabawy. Miasto rozbrzmiewa tysiącami okrzyków.

— Niech żyje polski Śląsk! Czołem Warszawo!

Są też i inne — o wyraźniejszej politycznie treści:

— Chcemy Śląska bez żydów!— Niech żyje Polska Narodowo-Radykalna. — Precz z masonerią!

Wieczorem prześliczne tańce w strojach regionalnych w świetle fajerwerków. Bawi się Śląsk. Ten z za biurek bogatych koncernów i ten z kopalń i hut. Odgniecione kilofami ręce biją brawa, aż huczy.

Na drugi dzień idziemy zwiedzać kopalnie, huty.

Jedziemy do kopalni „Wujek". Powszechnie przyjęto uważać ją za własność państwa. W rzeczywistości jednak jest to spółka, w której połowę stanowi kapitał żydowski, 40% jest w posiadaniu Niemców i Polaków łącznie — wreszcie 10% należy istotnie do państwa. Zagłębiamy się w ciemny szyb. Teraz widzimy Śląsk na codzień. Górnicy, których dotąd podziwialiśmy w malowniczych strojach, teraz imponują skoncentrowanym wysiłkiem swych mięśni.

NAGŁĘBOKOŚCI 613 METRÓW

Po zwiedzeniu wspaniałych instalacji nadziemnych, których wartości, jako zupełny laik, nie mogłem należycie ocenić, zaopatrzeni w impregnowane ubrania zjeżdżamy w szyb. Zatrzymujemy się na najgłębszym korytarzu na głębokości 613 metrów. Z gazowymi latarkami w ręku zapuszczamy się na głąb. Czarna wilgotna czeluść zaludnia się fantastycznymi kształtami. W ciszy rozlega się głos nadsztygara odpowiadającego na mniej lub więcej fachowe pytania zwiedzających. Brzmi jakoś głucho, możnaby, powiedzieć, że jest owinięty w watę.

Na jednym z korytarzy natrafiamy na wodę.

— To źródło podskórne — informuje nadsztygar. Czasami mamy z tym sporo kłopotu. Woda zalewa wyrąbane chodniki. Trzeba ją wypompowywać na powierzchnię, to znaczy na wysokość 613 metrów. Fraszka.

Pytam o warunki pracy górników. Pracują na 8 zmiany po 8 godzin. Płaca jest przeważnie akordowa, lecz wiele nisza. Przy akordowej płacy zarobki dobrego „rębacza" dochodzą do 9 zł. dziennie.

Trafiamy wreszcie na świeżo wyrąbany chodnik. W głębi pracują górnicy. Jest niesamowicie gorąco. Wszyscy ociekamy potem. Teraz rozumiemy, jak ciężką jest praca górnika i jak ciężką w porównaniu do jego wysiłku jest płaca.

W tej chwili wiercą dziury za pomocą ogromnego boru wprawianego w ruch elektrycznością. Do wysadzania używają również energii elektrycznej. Byliśmy świadkami takiego wybuchu. Ileż trzeba energii i zręczności, by zdążyć włączyć prąd i uniknąć skutków wybuchu! Niejeden już życiem przypłacił brak dostatecznej rozwagi. Poprostu trudno uwierzyć, że Ci, ryzykujący na każdym kroku, ci usmoleni i zlani potem ludzie, uchodzą za szczęśliwców i są przedmiotem zazdrości swych braci z biedaszybów i baraków bezrobotnych.

Biedaszyby znajdują się blisko Katowic, niestety organizacja wycieczki, a raczej jej absolutny brak, nie pozwoliła ani przekonać się naocznie o faktach, znanych z prasy i opowiadań.

W odległości jakichś dwóch kilometrów od Katowic znajduje się płonący szyb. Nie goszą go, gdyż koszta przenosiłyby wartość pozostałego w kopalni węgla. Na miejscu objętym pożarem gnieździ się w ziemi kilkadziesiąt bezrobotnych rodzn. Ryzykują w każdej chwli możliwością wylecenia w powietrze za cenę ogrzania się.

Oto tak wyglądają Katowice i najbliższą okolicę na codzień.

MANIFESTACJE TO ZA MAŁO

Trzeci i ostatni dzień zlotu wykazał nareszcie sprawność „Sokołów". Przyznaję, że widząc zupełna anarchię dni poprzednich, obawiałam się fiaska. Z trwogą myślałam o tym, że przybycie nasze, rozczaruje Ślązaków.

Pochód drużyn Sokolich wypadł jednak imponująco: dziesiątki tysięcy, Polaków z różnych dzielnic, nawet krai defiluje wśród nieustających braw i okrzyków wnoszonych na ich cześć. Dosłownie są zasypywani kwiatami. Entuzjazm tłumu przechodzi najśmielsze marzenia organizatorów zlotu.

Niewątpliwie zlot ma duże znaczenie. Niewątpliwie dostarczenie okazji wykazania się pewną sprawnością (chociażby czysto fizyczną) tysiącom młodzieży, zorganizowanej w „Sokole" jest godne uznania. Zlot zrobił wiele, lecz mimo wszystko zbyt mało na drodze zbliżenia Śląska.

Nie wystarczą same manifestacje. Przemówienia, chociażby najbardziej porywające nie wywrze pożądanego skutku, jeśli nie będzie poparte czynem.

Mit ideologii Sokolej pryśnie, jak bańka mydlana, jeśli nie skrystalizuje się, nie przyjmie wyraźnych barw. Nietylko hartu ciała, lecz ducha szukają w Was, Sokoli, rodacy ze Śląska.

Irena Pietrzykowska

Czytajcie Kodeks Karny...

Prawie każdy prawnik ma jakiś nawyk zawodowy... Najczęściej występuje on (nawyk a nie prawnik) w postaci szukania dziury w całym.

I ja znałem takiego jednego... Nazywał się...(zaraz, jak ta bestja się nazywała...) hmm... niestety już nie pamiętam. Zresztą nie jest to istotne. Chodzi mi o coś innnego,— a mianowicie o jego nawyk zawodowy... I on czepiał się bodaj wszystkiego, w każdym przepisie prawnym wynajdywał niejasności, niedomówienia i niedokładności...

A już najbardziej ulubionym jego konikiem było zahaczenie jakiegoś przepisu prawnego, podważenie jego mocy i łupnięcie na dobitkę argumentem lub nawet cytatą któregoś z profesorów...

Pamiętam jak dziś, taką dyskusję między nami:

— Masz Kodeks Karny i przeczytaj na głos § 2 art. 93 i art. 95 K. K.

Czytam — „art. 93 § 2. Kto usiłuje zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio." „Art. 95. Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Rząd, Ministra lub Sądy albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10."

— A teraz, bracie — powiada mi z tajemniczym uśmiechem i miną urwisa, który spłatał figla przed chwilą — słuchaj...

— Kto usiłuje dokonać jest karany, ale o tym kto tego dokona nie jest nic powiedziane... Stąd płynie wiosek, bardzo prosty — i tu wybuchnął żywiołowym śmiechem, snać zadowolony z dobrego dowcipu.

Na poparcie swoich słów wyciągnął gruby tom na czerwono oprawiony. Na wierzchniej okładce złotem wyciśnięte: „Wacław Makowski —Kodeks Karny 1932. Wydanie II 1933 nakładem F. Hoesicka.

— Tu wpadłeś — pomyślałem z zadowoleniem — przecież profesor W. Makowski, b. minister sprawiedliwości, jest jednym z twórców obowiązującej konstytucji i kodeksu karnego, przecież jego komentarz do kodeksu karnego jest prawie urzędowym komentarzem ustawy karnej.

Tymczasem mój dowcipny i wesoły rozmówca po krótkim wertowaniu komentarza podaje mi tę księgę otwartą na str. 20 i powiada czytaj.

Przeczytałem (dosłownie): „Cechą działania przestępczego jest jego bezprawność. Bezprawność polega na pogwałceniu ochranianych przez prawo interesów. Gdy działanie, niezgodne wprawdzie z nakazem lub zakazem szczególnym ustawy karnej i z tego powodu formalnie bezprawne, nie gwałci normy zasadniczej, nie zagraża interesowi, przez ustawę karną ochranianemu, przeciwnie jest z nim zgodne, albo też służy innym interesom społecznym — wyższego porządku, ustawa karna, jako wtórna, nie może stanowić decydującego probierza i musi ustąpić na plan drugi wobec probierza innego, wynikającego z treści i charakteru interesów i norm podstawowych."

— Całe szczęście — pomyślałem sobie — że nie każdy człowiek jest prawnikiem, bo wówczas nie byłoby rzeczy pewnych i niezbitych, łatwo możnaby dojść do nowych paradoksów tego typu jak np. że nie każdy rząd ma za sobą większość ludności albo dalej to rozwijając, że rząd, który nie ma za sobą większości jest rządem bezprawnym, bo opiera się na sile i przemocy (władza), że należy wszystkich, nie próbujących usunąć takiego rządu zamykać jako winnych nie przeciwdziałania bezprawiu (delicta per omissionem cemissa)...

Z dużą ulgą pożegnałem się z wesołym prawnikiem i czemprędzej pobiegłem do najbliższej księgarni po kodeks karny i komentarz prof. Makowskiego...

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł. 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien.: Red. od 19—20-ej, Adm. od 10—14 i od 17—19, z wyjątkiem niedziel i świąt Tel. 333-43 Konto PKO — Nr. 24.171

Red. odpow. Stanisław Romanowski — Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 — Wydawca: Stanisław Cimoszyński